



ELEMENTALS

WSKAZÓWKI CZASU



KSIEGA
PIĄTA



Michelle Madow

Young

Michelle Madow

ELEMENTALS

WSKAZÓWKI CZASU



KSIĘGA
PIĄTA

PRZEŁOŻYŁA

Daria Kuczyńska-Szymala



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Elementals 5: The Hands of Time
(Title #5)

Redaktor prowadząca: Marta Budnik
Redakcja: Ewa Kosiba
Korekta: Beata Wójcik
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
Projekt okładki: © The Killion Group, Inc.
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2016. Michelle Madow.

Copyright © 2020 for the Polish edition by Young
an imprint of Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Daria Kuczyńska-Szymala, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego
uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-66436-61-9



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece

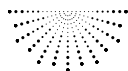


WYDAWNICTWO
KOBIECE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

ROZDZIAŁ 1



Weszłam w wirujący portal czasu i krzyknęłam. Poczułam, jakby wyrywano mi wnętrze ciała. Jakby ktoś sięgnął w głąb mnie, chwycił za moją duszę i odrywał ją od każdego skrawka skóry. Unosiłam się w pustce, nie widząc nic dokoła, niezdolna, by poczuć cokolwiek poza rozdzierającym bólem.

Przechodziłam już przez wiele portali – ten prowadzący do jaskini w Kinsley, ten do Grecji, na Antarktydę, do Los Angeles, a nawet do świata-więzienia Kerberosu.

W żadnym z nich nie czułam się rozdzierana na strzępy. Dlaczego ten portal mnie zabijał? Chronos powiedział, że podróż przez portal czasu odbierze nam rok z naturalnego cyklu życia. Czyżbym nie miała tego jednego roku życia? I ten ból wynika stąd, że umieram? Czy tak właśnie odczuwa się własną śmierć?

I wtedy ból zniknął, równie nagle jak się pojawił. Pod stopami poczułam twarde gruntu i znalazłam się z powro-

tem w Kerberosie. Stałam obok Danielle i wpatrywałam się w Ethana i Blake'a stojących tyłem do nas przy portalu, którym weszli do świata-więzienia. Ethan mocno obejmował Blake'a i przyciskał nóż do jego szyi.

Mimo całego niebezpieczeństwa najważniejsze dla mnie było to, że Blake tu był. Żywy. Na jego widok zalała mnie fala radości, sprawiając, że całkiem zapomniałam o bólu, jakiego doświadczyłam przy przejściu przez portal czasu.

Jakiś cień przemknął obok i zniknął w górze. To był Ereb. Tak jak obiecał, przybrał postać cienia, gdy tylko przeszedł przez portal, i natychmiast wyruszył, by odwrócić uwagę smoków.

I wtedy nóż w dłoni Ethana nagle zniknął.

– Hej! – Ethan rozpostarł palce i wpatrywał się w nie, jakby czekał, aż ostrze z powrotem się między nimi pojawi. – Co się stało z moim nożem?

Wykorzystując moment zaskoczenia, Blake uderzył Ethana łokciem w brzuch, a potem głową w brodę i wyrwał się z jego uścisku. Obrócił się i pięścią zaczął mu okładać twarz. Tak się zaangażowali w bijatykę, że nawet nie zauważyli, że stoimy z boku z Danielle.

Uniosłam łuk z przygotowaną strzałą. Jednak nie miałam już magicznych strzał, a oni, bijąc się, byli tak blisko siebie, że nie mogłam ryzykować, że wyceluję w Ethana, a trafię przypadkiem Blake'a. Stałam więc w gotowości i czekałam na idealny moment do strzału.

Ethan obrócił się gwałtownie i zamierzył się na Blake'a, ale chyba kręciło mu się już w głowie od ciosów, bo nie trafił. Blake zerwał z pleców przeciwnika torbę z gło-

wą Meduzy, odrzucił ją i po raz kolejny uderzył Ethana w bok twarzy. Danielle podbiegła do torby i chwyciła ją. Ruszyłam za nią, cały czas mierząc z łuku.

Ethan wypluł krew na ziemię i spojrzawszy w górę, wreszcie spostrzegł mnie i Danielle.

– Nicole? – Pomasował sobie głowę i zerknął na portal prowadzący na Ziemię. – Danielle? Przecież nie przeszłyście przez portal. Widziałbym to... Obserwowałem go. Jak się tutaj dostałyście?

Blake opuścił pięści w chwili, gdy Ethan wypowiedział moje imię, i odwrócił się, by na mnie spojrzeć. Wydawał się równie zaskoczony jak Ethan. Nic dziwnego – w końcu obie z Danielle pojawiłyśmy się tam znikąd.

Danielle obracała w dłoni nóż – ten, który zabrała z chaty Ethana, zanim przeszliśmy przez portal czasu. Jak wyjaśnił nam Chronos, nic nie może istnieć jednocześnie w dwóch różnych momentach w czasie. To, co wyrusza w podróż wstecz, zastępuje swoją istniejącą w przeszłości wersję – dlatego nóż Ethana zniknął z jego dłoni, gdy wyszliśmy z portalu czasu z tym samym nożem zabranym z przyszłości.

– Tego szukasz? – zapytała Danielle, wprawiając nóż w wirowanie.

– Mój nóż. – Ethan ruszył ku niej, ale zaraz się zmiygotował. Najwyraźniej uświadomił sobie, że choć jest fizycznie silniejszy, to będzie mu trudno walczyć z naszą trójką bez żadnej broni.

Blake skorzystał z okazji, żeby skoczyć na niego od tyłu, wymierzyć mu jeszcze parę ciosów i unieruchomić go. Lecz Ethan – półboski syn Zeusa – okazał się silniejszy

i sprawnie się uwolnił. Wyrwał się i obrócił, ciężko dysząc z wysiłku. Spojrzał na Blake'a, potem na Danielle, a w końcu na mnie. W jego oczach zabłysła świadomość porażki.

– Pokonaliście mnie. – Uniósł dłonie, zerkając na szczyt góry. – Odłóżcie broń, porozmawiamy. Może uda nam się dojść do jakiegoś kompromisu. – Otarł pot z czoła i ponownie spojrzał w zachmurzone bursztynowe niebo, mrużąc oczy, jakby czegoś wypatrywał.

– Szukasz Słonecznych Smoków Heliosa? – zapytała Danielle.

Zaskoczony Ethan gwałtownie obrócił głowę i zmarszczył brwi.

– Skąd wiesz o...? – spytał, robiąc krok w jej kierunku i rozglądając się. – Skąd się tu w ogóle wzięłyście?

– Nie ma żadnego znaczenie, **skąd** to wiem – odparła. – Ważne jest, że wiemy z wiarygodnego źródła, że smoki nie przylecą.

– Mylisz się – odpowiedział Ethan, choć w jego głosie słychać było wahanie, jakby tracił pewność.

Blake dołączył do mnie i Danielle i wyciągnął swój nóż z buta.

– Powinniśmy zabrać Ethana z powrotem do Kinsley i zamknąć go tam, gdzie trzymaliśmy syrenę – oznajmił. – Wtedy dotrzemy do sedna sprawy i wyciągniemy z niego, co wie.

– Nie. – Potrząsnęłam głową, nie odrywając wzroku od Ethana. Przed moimi oczami przesunął się obraz Blake'a w kałuży jego własnej krwi, zabitego przez Ethana. – Stanowi zbyt duże zagrożenie. Tylko w jeden sposób można

się upewnić, że nie będzie więcej przeszkadzać w naszej misji i że nikogo z nas już nigdy nie skrzywdzi.

Naciągnęłam cięciwę i puściłam strzałę prosto w serce Ethana.



Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 **www.facebook.com/kobiece**



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059